

Drodzy Rodzice Adopcyni!

Dobiegł końca kolejny rok szkolny, misja na końcu świata w małej miejscowości Ngaunaye nadal działa i pomaga wielu tamtejszym mieszkańcom. Pomaga też dzieciom, które uczęszczają do misyjnej szkoły, którą wspieracie. Dzisiejszy list od siostry Basi jest bardzo długi, bo też wiele w tym roku było perypetii w związku z trwającą tam wojną domową i niepokojami. Najważniejsze, że dzieci mogły się uczyć i zdobywać wiedzę. Dziękuję za Wasze wielkie wsparcie, gdyby nie ono, nie byłoby tyle uśmiechów na dziecięcych buziach. Przekazywane nam środki każdego dnia niosą pomoc i są czystym dobrem. Niech ono też do Was powróci!

Serdeczności!

Justyna Janiec-Palczewska

Prezes Fundacji

Drodzy Przyjaciele Misji w Ngaoundaye

Na początku bardzo serdecznie pozdrawiam i bardzo dziękuję za wszelkie dobro którego doświadczamy dzięki Waszej pomocy.

Rok szkolny 2020/2021 właśnie się zakończył. Dzisiaj rozdane zostały biuletyny z ocenami i ogłoszone wyniki egzaminu końcowego. W szkole mamy 515 uczniów, bez klasy VI i pięciolatków 431, z których 288 dzieci otrzymało promocję do następnej klasy. Niestety szósta klasa musi jeszcze poczekać bo egzaminy państwowe kończące podstawówkę i wstępne do gimnazjum będą dopiero od 26 - 28 lipca. To opóźnienie spowodowane jest atakiem rebeliantów w niektórych częściach kraju przed wyborami prezydenckimi. W tych miastach i miejscowościach szkoły były nieczynne ponad miesiąc czasu dlatego trzeba było przedłużyć rok szkolny, żeby dzieci miały szansę nadrobić zaległości. U nas rebelianci byli już od roku i to oni sprawowali władzę w naszym mieście i okolicznych wioskach dlatego nie musieli je atakować aby objąć władzę, co pozwoliło nam spokojnie kontynuować szkołę i prowadzić inne działalności. Przyszedł jednak moment kiedy wybory się odbyły i prezydent zdecydował na "usunięcie" wszystkich grup rebelianckich z terenu państwa. Ta operacja wojskowa odbyła się również i u nas, a co spowodowało zamknięcie szkoły ze względu na brak bezpieczeństwa. Jak zwykle ludzie uciekli do najbliższych sąsiednich krajów, czyli Czadu i Kamerunu lub po prostu szukali schronienia na swoich polach. Miasto i okoliczne wioski "umarły". Cisza w mieście, brak obecności bawiących się dzieci i niepewność jutra.

Nasza misja udzieliła schronienia matkom z dziećmi. Trzeba było zatem zorganizować ich pobyt u nas. Po pierwsze toaleta, zaopatrzenie w wodę, bo na misji było za mało, żeby starczyło dla wszystkich oraz przygotowanie posiłków. Każda mama przygotowywała obiad i kolację dla swojej rodziny ale wszelkie potrzebne produkty (np. ryż, warzywa, olej, mleko) dostały od sióstr.

Kiedy przez nasze wioski i miasto przeszło wojsko rosyjskie z tutejszymi żołnierzami FACA aby wyrzucić rebeliantów zaskoczyła nas postawa naszych wybawicieli. Żołnierze rosyjscy i FACA przechodząc przez wsie "wchodzili" do domów wywarzając drzwi w poszukiwaniu rebeliantów ale przy okazji wynosili z tych domów, przydrożnych sklepików wszystko co mogło im się przydać: krzesła, materace, garnki, ubrania, rowery, motory, agregatory prądotwórcze, żywność. Jeśli potrzebowali mięsa to na oczach ludzi zabijali kozy, kury i je zabierali. I teraz ludzie zaczęli się bać naszych wyzwolicieli, niepewni czy nie wejdą także na misje w celach rabunkowych, bo ludzie w obawie przed rabunkiem przez rebeliantów niektóre rzeczy schowali na misji. Nawet jednego dnia gdy żołnierze przyszedli do Ngaoundaye w poszukiwaniu rebeliantów zabrali do swojej bazy naszego nauczyciela podejrzanego jako rebelianta ale dzięki interwencji misjonarzy został wypuszczony na wolność. Jednak przy rewizji zabrali mu wszystkie pieniądze jakie miał przy sobie, a był na mieście, żeby zrobić zakupy dla swojej rodziny, niestety już ich nie odzyskał.

Ludzie zaczęli się bać wychodzić na miasto. Znowu powstała niepewność jutra i oczywiście co będzie ze szkołą. Czy dzieci będą mogły normalnie wrócić i skończyć rok szkolny, czy znowu zostanie zawieszony jak poprzedni rok. Jednak Pan Bóg sprawił, że mogliśmy powrócić do szkoły, aby zakończyć ten rok.

Kończąc jeszcze raz bardzo dziękuję za Waszą pomoc, dzięki której możemy wspomóc sieroty, dzieci z rodzin wielodzietnych, organizować dla dzieci zajęcia sportowe, wyrównawcze, naukę języka francuskiego dla naszych dziewczyn z atelier, zakupić prezenty na nagrody, cukierki, mydło, lekarstwa, dbać o budynki i wyposażenie szkolne, typu stoliki, ławki, tablice, zagospodarować nasz ogródek szkolny, z którego potem mamy warzywa na obiad dla dzieci. I co bardzo nas cieszy, że w tym roku mogliśmy zorganizować obiad dla wszystkich dzieci, trzy razy w tygodniu a więc spokojnie można było prowadzić zajęcia popołudniowe, bo wiadomo było, że wszystkie dzieci zjadły obiad, szczególnie tutaj mam na uwadze dzieci z dalekich wiosek, które nie mają możliwości podejść do domu, żeby coś zjeść.

Także w tym roku dzięki temu, że mamy przy podstawówce Atelier krawiectwa mogliśmy poszyć tym biedniejszym dzieciom świąteczne ubranka. Korzyści są obopólne bo dzieci mają ubranko, a uczennice atelier uczą się szyc dla konkretnej osoby. Oczywiście jest to także możliwe dzięki Waszej pomocy, bo mogę zakupić materiał, z których szyjemy ubranka: komplet -spodnie i koszula dla chłopców lub sukienka, bluzeczka i spódniczka dla dziewczyn.

Dzieci bardzo były szczęśliwe jak mogły wrócić do domu z nowym ubrankiem a potem wielka radość bo możemy łatwo dostrzec nasze dzieci w kościele w swoich nowych ubrankach. Ich uśmiech i radość w oczach mówią za siebie wszystko.

Bardzo dziękujemy bo dzięki Wam możemy pomóc choć trochę naszym podopiecznym.

Niech Pan Jezus Wam błogosławi i obdarza wszelkimi łaskami!

Nzapa bata Ala!

Z darem
modlitwy dzieci, nauczyciele, siostry Pasterzanki